

Katarzyna Mazur-Lejman

GWIEZDNIK

Oli, mojej siostrze,
którą kiedyś
rozzarował Księżyc

*Sztuka otrzymała I nagrodę w 28. Konkursie na Sztukę dla Dzieci i Młodzieży
organizowanym przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu.*

WYSTĘPUJĄ:

KIRA smutna sześciolatka dziewczynka

GWIEZDNIK patykowaty jegomość w fioletowym cylindrze (we fluorescencyjne gwiazdki),
niebieskim fraku i żółtych spodniach w kratę. Gra na trąbce trochę smutne,
a trochę wesołe melodie z powtarzającym się motywem przewodnim

ALDURA

ADARA gwiazdy z konstelacji Wielkiego Psa

FURUD

Akcja sztuki rozgrywa się na spadzistym dachu kamienicy. Po środku znajduje się lukarna z szerokim parapetem. Jest to okno pokoju Kiry.

Akcja gaśni (scena 3, 5, 7) dzieje się w przestrzeni symbolicznej, poza dachem.

Uwaga techniczna: W poszczególnych scenach pojawiają się nowi bohaterowie, których role umownie przyjmują na siebie główne postaci. Są to:

“Ostatnia komnata”(scena 3):

KRÓLEWNA (KIRA)
POŚCIELOWA / DZIEWCZYNA OD LAMPY (ALDURA)
PIASTUNKA (FURUD)
POKOJOWA (ADARA)
ĆMA (tylko głos)

“Obraz, który się skończył”(scena 5):

OBRAZ (ADARA lub nagranie)

“O królu, który był człowiekiem”(scena 7):

KRÓL (FURUD)
SZTUKMISTRZ/ASTRONOM (ALDURA)
LAWIRANT (ADARA)

Scena I: Bardzo smutny dzień

GWIAZDY świecą na niebie. Dobiega je melodia grana przez GWIEZDNIKA.

ALDURA

Psyt! Słyszycie?

ADARA

To Gwiezdnik. Gra swoją melodię!

FURUD

Jestem gotowa. Idę!

ALDURA

Ale dokąd idziesz, Furud?

FURUD

Na dół.

ALDURA

Jesteś częścią konstelacji, kochanie. Musisz z nami zostać.

FURUD

Nie możemy zostać. Przecież to wezwanie.

ADARA

Pięknie go słyszać tu w górze... Jak woła...

ALDURA

Kochane, on nas nie woła... Mamy miliardy lat, nie schodzimy na Ziemię ot tak, na zawołanie. Adaro, moja droga, ty chyba zaczęłaś mrugać.

ADARA

Po... po... po prostu się wzruszyłam. On gra tak tęsknie... Furud ma rację, Alduro. Zbliźmy się! Choćby trochę. Ja go tak lubię z bliska.

ALDURA

Nie minęło nawet sto lat, odkąd schodziłyśmy go przywitać. Nie uważacie, że to nam nie przystoi tak latać w tę i we w tę?

FURUD

A jeśli on się chce pożegnać?

ALDURA

Oj nie, nie, nie. Nie pleć głupstw. Nie może! Ktoś musiałby...

ADARA

...zaopiekować się księgą. Może już kogoś ma?

ALDURA

Nie sądzę, aby to było możliwe. Zmiana strażnika odbywa się raz na..., przypomnij mi, Adaro. Na tysiąc lat?

ADARA

Ależ Alduro! Zmiana strażnika odbywa się znacznie częściej! Co jedno ludzkie pokolenie!

ALDURA

Nawet jeśli, to i tak nie dzieje się hop - siup! Gwiazdnik musiałby najpierw kogoś wybrać na swojego zastępcę, nie byle kogo, kogoś doświadczonego. Założmy, że mu się udało. Musiałby nas jeszcze powiadomić. Pamiętacie przecież, że otrzymał od nas czarodziejską trąbkę i mówcie, co chcecie, ale ja nie ruszę się stąd, dopóki on na niej nie zagra, a melodia nie doleci aż tutaj... /PAUZA/

O Mleczna Drogo, nie chcecie mi chyba powiedzieć, że to już?

FURUD

Trzeba zejść.

ALDURA

Tak, tak, niestety... trzeba zejść. Kto by pomyślał. Ale błagam was! Zaklinam na miliard galaktyk, żebyście tylko nie spadły!

ADARA

Nie musisz się martwić o to, Alduro.

ALDURA

Ale właśnie się martwię! Spadanie jest może dobre dla perseid. My mamy inne zadanie. Mamy trwać. Tworzyć konstelacje. My jesteśmy N. O. N. Niezmienne. Odwieczne. NIERUCHOME. Jak...

FURUD

Jak gwiazdy. Wiemy.

ALDURA

Czekajcie! Proszę, złapcie mnie chociaż za ręce...

Schodzą.

GWIEZDNIK

Heeej, Aldurko, Adarko, Furudko... Jak to miło was spotkać ponownie. Co nowego na niebie?

ADARA

Przepraszam, że kazałyśmy ci czekać, Gwiazdniku. Miałyśmy e... naradę.

FURUD

Aldura ma bzika na punkcie konstelacji. I boi się, że spadnie.

ADARA

Jak perseida...

ALDURA

odwracając uwagę O, ależ ty urosłeś! Kiedy spotkaliśmy się ostatnio, byłeś najwyżej taki jak tamta dziewczynka...

ADARA

Czy to ona?

FURUD

To ją wybrałeś?

GWIEZDNIK

Tak. To Kira. Ma sześć lat i jest smutna.

FURUD

Jak ją znalazłeś?

GWIEZDNIK

Okno jej pokoju jest po środku tego dachu. Zauważyłem, że ma zwyczaj siadać wieczorami na parapecie i rozmyślać. Wiecie, dobrze się rozmyśla na gałęzi wierzby albo na bramie do ogrodu, a w ostateczności nawet na oparciu fotela, słowem, wszędzie tam, gdzie jest się chociaż odrobinę bliżej gwiazd. Ona o tym wie. A dzisiaj zamyśliła się nad bardzo, bardzo trudną rzeczą. Nad dniem, w którym będzie musiała umrzeć.

Gwiazdy zbliżają się do Kiry, "podstuchują" jej myśli. Kira nie zdaje sobie sprawy z ich obecności.

ALDURA

Kira będzie musiała umrzeć...?

FURUD

Nie..., to nie może być prawda.

ADARA

Będzie musiała umrzeć. Tak jak jej babcia.

FURUD

Kiedy to się stanie?

ALDURA

Nie pamiętam...

ADARA

Nie możesz tego pamiętać, to się dopiero zdarzy. I nikt nie wie kiedy.

FURUD

Myślicie, że... że to jest pewne?

ADARA

Przyjdzie taki dzień.

ALDURA

Taki jak dzisiaj, kiedy umarła babcia.

FURUD

Ale to tylko tak jakby zasnęła. Prawda?

ADARA

Ale to nie jest prawdziwy sen, bo babci nic się nie śni.

ALDURA

I zupełnie nic nie wie o świecie.

ADARA

I nie da się jej obudzić...

KIRA

Przecież wiem.

FURUD

Dzisiaj jest bardzo smutny dzień.

KIRA

Przecież wiem!

ALDURA

Czy to oznacza, że już w ogóle nie można się cieszyć?

FURUD

Jak długo będzie jeszcze tak okropnie smutno?

ADARA

Chyba nie zawsze?

KIRA

Babcia umarła właśnie na zawsze! Najpierw zawsze była, a teraz zawsze jej nie będzie! I potem też nie.

ALDURA

Spójrzcie! Zaczęły latać nietoperze.

KIRA

Bardzo lubię nietoperze!

FURUD

Ja też.

ALDURA

Nie słysząc jak latają...

KIRA

Za chwilę będzie ich jeszcze więcej.

ALDURA

Jakie to dziwne...

ADARA

Co takiego, kochanie?

ALDURA

Babcia umarła, ale nietoperze latają jak zwykle.

KIRA

I księżyc też świeci jak zwykle.

FURUD

Jak gdyby nigdy nic.

KIRA

Jakie to wszystko bez sensu...

Gwiazdy wracają do Gwiezdnika.

FURUD

Dobrze wybrałeś, Gwiezdniku.

ALDURA

Idź, ona cię potrzebuje.

ADARA

Jestem pewna, że sobie poradzi.

Koniec sceny 1

Scena 2: Dachówkowy stryj

Gwiazdnik montuje na dachu w pobliżu okna Kiry brzękołap, który trochę przypomina teleskop, a trochę parasol wywinięty na drugą stronę. Urządzenie jest skierowane w niebo. Gwiazdnik nasłuchuje przez nie raz po raz, a następnie skacze po dachu, otwierając i zatraskując w powietrzu zeszyt. Kira spostrzega go i przygląda mu się w zaciekawieniu.

KIRA

Hop, hop?

GWIEZDNIK

Jejuu! Ale mnie przestraszyłaś!

KIRA

Przepraszam! Ja chciałam tylko...

GWIEZDNIK

Ciii! Nie teraz, dachówkowa dziewczynko!

Nasłuchuje. "Kłapie" zeszytem. Sprawia wrażenie roztargnionego.

GWIEZDNIK

Piękna, po prostu piękna. I jeszcze jedna!

Znów "kłapie".

KIRA

Jesteś astronomem?

GWIEZDNIK

Ja? Coś ty...

KIRA

Myślałam, że obserwujesz gwiazdy...

GWIEZDNIK

Nie, nie...

KIRA

A co to za teleskop?

GWIEZDNIK

To nie jest teleskop, tylko brzękołap. Dzięki niemu trochę lepiej słyszeć.

KIRA

To co ty właściwie robisz?

GWIEZDNIK

Podstuchuję.

KIRA

Kogo?!

GWIEZDNIK

Gwiazdy. Posłuchaj...

Podsuwa Kirze do ucha słuchawkę brzękołap, która zamontowana jest na długim kablu i przypomina nieco „słuchawkę” prysznic.

KIRA

Coś brzęczy...

GWIEZDNIK

To gwiazdy tak brzęczą. Popatrz tam, za tą chmurą, co wygląda jak jeżozwierzowiec albo raczej zwierzojeżowiec, trudno powiedzieć, nie za dobrze teraz widać chmury, chociaż księżyc trochę oświecła kolce, widzisz? Tuż pod pyszczkiem zwierzowca świeci gwiazda. Należy do gwiazdozbioru

Centaury. To niesamowita, ogromna konstelacja. Układ gwiazd, gdyby połączyć je linią, przypomina półmęczczynę - półkonia. Płynie dziś stamtąd mnóstwo niezwykłych historii.

KIRA

Gwiazdy opowiadają historie?

GWIEZDNIK

No pewnie. A ściślej mówiąc: gaśnie.

KIRA

Co to są gaśnie?

GWIEZDNIK

Historie opowiedziane przez gwiazdy. Niedaleko Centaura jest gwiazdozbiór Hydry, bardzo cichy, ale piękny. Tam dalej gwiazdozbiór Wilka. Ale mój ulubiony to gwiazdozbiór Wielkiego Psa, w nim są trzy moje przyjaciółki, Aldura, Adara i Furud. Wiedziałaś, że gwiazdy mają imiona? Każdy Gwiezdnik ma swój ulubiony gwiazdozbiór. Ty też będziesz miała...

KIRA

Kto taki?

GWIEZDNIK

Na Gwiazdę Polarną! Zupełnie się nie przedstawiłem! Prawda?

KIRA

Prawda...

GWIEZDNIK

Ciii!

Zamiera, nasłuchuje, "kłapie" zeszytem.

GWIEZDNIK

Och, co za sztuka! A teraz pozwól, że... Ciii! ... się przedstawię. Gwiezdnik, twój dachówkowy stryj. Do usług.

Uchyła cylinder, spod którego wypada mnóstwo świecących kauczukowych piłeczek. Rozsypują się wszędzie, spadają z dachu...

GWIEZDNIK

To nic, to nic, to nic! Mam tego bardzo, bardzo dużo, właściwie się nie przydaje.

KIRA

Bardzo mi przykro, ale chyba zaszła jakaś pomyłka, bo ja nie mam stryja.

GWIEZDNIK

Oczywiście, że masz. Jeśli jesteś dziewczyną albo jesteś chłopakiem, w dodatku zamyśloną dziewczyną lub zamyślonym chłopakiem, jeśli gapisz się czasem w gwiazdy albo jest ci smutno - to masz dachówkowego stryja. Każdy strażnik gwiezdника jest takim stryjem. Ty oczywiście nie możesz być stryjem, bo jesteś dziewczynką. Jak to się wtedy mówi? Stryjka?

KIRA

Masz swojego strażnika? Nic nie rozumiem.

GWIEZDNIK

Nie, nie. Posłuchaj. Każdej nocy na niebie pojawiają się gwiazdy. I każda z nich, nawet najmniejsza, nawet taka, której prawie nie widać - ma do opowiedzenia jakąś historię. I właśnie dlatego istnieje gwiezdник.

Podaje Kirze zeszyt w twardej, granatowej okładce ze srebrzystymi brzegami kartek.

KIRA

Au! Jakie zimne!

GWIEZDNIK

A tak, okładka jest lodowata, trzeba mieć rękawiczkę. Proszę. */Wyciąga z kieszeni długą białą skarpetę/* To moja skarpetka. Ale nie przejmuj się, jest zupełnie czysta.

Kira naciąga skarpetę na dłoń i bierze gwiazdnik do ręki.

KIRA

I w środku są bajki?

GWIEZDNIK

Nie, nie, nie. Gwiazdy nie opowiadają bajek tylko gaśnie. Otwórz i sprawdź.

KIRA

Tu nic nie ma. Same zasuszone muchy!

GWIEZDNIK

Sama jesteś muchy. Każda ta kropka, to jest właśnie gaśniowa opowieść. */Odbiera Kirze zeszyt/* Gwiazdnik to jest wspaniała rzecz! Głosy gwiazd snują się nad dachami domów, brzęczą w kominach, odbijają od okien i chociaż każdy może je usłyszeć, to nikt, na całym świecie nikt, nie może ich zapamiętać. Nawet one same! Zdziwiłabyś się jaką mają krótką pamięć! A kiedy gwiazdy gasną, gasną też ich opowieści i gdyby nie gwiazdnik */stuka w zeszyt/* i strażnik gwiazdnika */stuka się w pierś/*, nie udałoby się zachować żadnej z nich!

KIRA

I jak to działa?

GWIEZDNIK

Nasłuchujesz, otwierasz gwiazdnik i kłap, kłap, kłap - masz historię! Kłap, kłap, kłap - masz kolejną. Trzeba ich tu po prostu nakłapać! No, może mucha też się czasem jakaś trafi...

KIRA

Mogę spróbować?

GWIEZDNIK

Nie! Absolutnie nie! Jeszcze nie teraz. To jest zadanie Gwiezdnika. */Pauza./* Ale może chciałabyś jakąś poznać?

KIRA

O jejku! Bardzo!

GWIEZDNIK

W takim razie - dotknij którąś palcem. */Oddaje jej gwiezdnik./*

KIRA

Mam potrzebę palcem uduszoną muchę?

GWIEZDNIK

Bardzo śmieszne, tłumaczyłem ci przecież. Po prostu wybierz którąś, dotknij palcem, a gwiazdy zrobią swoje.

KIRA

Może być ta?

GWIEZDNIK

Pokaż... Uuu, no to akurat jest mucha.

KIRA

To może ta...

GWIEZDNIK

Świetny wybór! Ale stop! Czekaj!

KIRA

A co, jednak też mucha?

GWIEZDNIK

Jest coś, o czym powinnaś wiedzieć. Chodzi o to, że gaśnie są smutne.

KIRA

Nie szkodzi. To tak jak ja.

Koniec sceny 2

Scena 3: GAŚŃ I "Ostatnia komnata"

GWIAZDY opowiadają gaśń, utożsamiając Kirę z KRÓLEWNĄ. Kira nie udaje, że jest inną dziewczynką, wciąż pozostaje sobą. Gwiazdy wchodzić dość umownie w role poszczególnych postaci z przedstawianej historii.

ALDURA

Dawno, dawno, dawno temu...

FURUD

Źle to opowiadasz. Wcale nie tak dawno, dawno, dawno.

ALDURA

A jak dawno?

FURUD

Myślę, że niedawno.

ALDURA

No dobrze. Nie tak dawno temu... (Lepiej?) Całkiem niedaleko stąd, żyła sobie królowna.

KIRA

Jak miała na imię?

FURUD

Kira.

KIRA

Jak ja!

FURUD

Żyła sobie zupełnie zwyczajnie jak wszystkie królowny.

ALDURA

Jednak pewnego dnia zrobiła się blada i wiotka jak pajęcza nitka.

ADARA

Miała takie cieniutkie rączki, że kiedy piła herbatę, zdawało się, że filiżanka sama unosi się w powietrzu.

FURUD

I takie cieniutkie nóżki, że kołdra leżała na nich płasko, całkiem płasko, jakby ich wcale pod nią nie było.

ALDURA

A kiedy padało, nie mogła przekrzyczeć deszczu, taki miała cieniutki głosik.

ADARA

Przez całe dnie i przez całe noce, królewno, będziesz musiała leżeć w łóżku.

FURUD

Na szczęście masz mnóstwo miękkich poduszek z ptasich piórek, lekką, szeleszczącą kołdrę z puchu i wspaniałe, ogromny zamek.

ALDURA

A w nim sto przepastnych pokoi.

ADARA

A każdy z nich inny.

FURUD

Co noc zamkowa służba przeniesie twoje łóżko do innej komnaty.

ADARA

Każdego ranka obudzisz się w nowym, pełnym dziwów pokoju.

FURUD

I będziesz miała cały dzień, aby się im przyglądać!

ALDURA

I całą noc, aby ci się śniły!

Gwiazdy śpiewają piosenkę komnat, przed Kirą-Królewną defilują przedmioty, cuda i dziwy. Gwiazdnik gra na trąbce.

GWIAZDY

Sto komnat,
w każdej komnacie:
sto dziwów, tajemnic sto
kołysze cię,
zanim zaśniesz,
gdy budzisz się
szeptów sto...

Już nie śpij, blada królewno,
witamy cię w nowym dniu
ja-poręcz, więzowe drewno,
i chłopiec - rzeźbiony w pniu.

Szkatułka, niebieski szafir,
coś w szafie skryte na dnie,
I ten malowany fakir,
co ognie łyka na szkle.

Karafka rżnięta w kryształ, e
kotar przepyszny plusz,
ręcznie zdobiony talerz
z historią zza siedmiu mórz.

Sto komnat,
w każdej komnacie:
sto dziwów, tajemnic sto
kołysze cię
zanim zaśniesz,
gdy budzisz się
szeptów sto...

A w nocy, biała królewno,
na straży staną twych snów:
korona, która na pewno,
już tysiąc zdobiła głów.

Laki na listach z daleka,
globusy dziwne jak świat,
skrzyń srebrem obite wieka,
muśliny balowych szat.

Klepsydra z pustynnym piaskiem,
mierząca w krąg syпки czas,
i kalejdoskop z obrazkiem,
co zdarza się tylko raz.

ALDURA

Pewnego razu, kiedy królewna obudziła się w pokoju pełnym portretów wąsatych kawalerów i upudrowanych jejmości, pokojowa, która przyniosła śniadanie, przyniosła też niewesołą wieść.

FURUD

Ale bała się ją wyjawić od razu.

ALDURA

Toteż zwlekała jak mogła.

POKOJOWA

Najcieńsza królewno, nasz arcykuchmistrz poleca: wykwintne funfle z jagodami, bandyle w syropie, tultumile puszyste jak puch i pimpoki w różanej zalewie. Do tego herbata z czerwono krzewu i trzy kostki cukru.

KRÓLEWNA

Uroczyste śniadanie?

POKOJOWA

Tak, bo to dziś jest wyjątkowy dzień.

KRÓLEWNA

To cudownie! Z jakiego powodu?

POKOJOWA

To królewna nie wie?

KRÓLEWNA

Nie wiem. Jestem ciekawa!

POKOJOWA

A, no bo to nie ma.

KRÓLEWNA

Ach, nie ma... Ale powiedz, czego nie ma?

POKOJOWA

Po prostu nie ma. Już więcej.

KRÓLEWNA

Rozumiem, że nie ma. Tylko nie rozumiem czego.

POKOJOWA

kichając

Komnat.

Pokojowa ucieka.

KRÓLEWNA

Jak to? Hop, hop! Nie ma już więcej komnat? W całym zamku?

PANNA POŚCIELOWA

Nie martw się, mglista królewno. I pozwól, poprawię poduszki.

KRÓLEWNA

To ogromny zamek, musi być w nim komnata, w której jeszcze nie byłam!

ARCYKUCHMISTRZ

I zjedz coś, pajęczylewno. Nie tknęłaś śniadania, a funfle wyszły mi dziś wyśmienicie!

KRÓLEWNA

Czy jesteście zupełnie pewni, że nie czeka na mnie już żaden pokój?

PIASTUNKA

Czas na termometr, rtęciowa królewno. Proszę otworzyć jej wysokość buzię.

KRÓLEWNA

Czy nikt mnie tu już nie słyszy?

ALDURA

Minął cały dzień, a królewna zrobiła się bledsza niż kiedykolwiek dotąd, tak że dziewczyna, która przysłała zapalić wieczorną lampę, prawie jej nie zauważyła.

DZIEWCZYNA

Och, niewidzialna królewno! Postawię tę lampę bliżej.

KRÓLEWNA

Czy ty też jesteś pewna, że nie ma żadnej ostatniej komnaty?

DZIEWCZYNA

Tu w pałacu - żadnej.

KRÓLEWNA

Więc, gdzie jest?

DZIEWCZYNA

Na wieży. Ale nie można jej nazwać komnatą! To tylko stara, pusta izba, w której nie ma nawet miotły.

KRÓLEWNA

Koniecznien muszę ją zobaczyć!

DZIEWCZYNA

Królewno, to od dawna nieużywana część zamku.

KRÓLEWNA

Zanieście mnie tam!

DZIEWCZYNA

Jest zaniedbana, ponura i chłodna.

KRÓLEWNA

Zanieście mnie tam teraz!

FURUD

Królewna tak długo nalegała najgrubszym głosem, na jaki się mogła zdobyć, że w końcu zdecydowano się spełnić jej życzenie.

ADARA

Do ostatniej komnaty wiodły wąskie i kręte schody. Im było wyżej, tym stawały się węższe. Służba musiała tak bardzo przechylić łóżko, że królewna omal z niego nie wypadła.

FURUD

Mimo to, nie zmieniła zdania.

ALDURA

Ostatnia komnata była mała, okrągła i pusta, i miała tylko jedno strzeliste okienko.

Gwiazdy śpiewają pieśń ostatniej komnaty.

GWIAZDY

Sto komnat,
cienka królewno,
przebyłaś,
nim przyszedł tu,
w ostatniej,
wiem to na pewno,
komnacie
zjawiasz się już.

Choć skromne, kamienne ściany,
podłoga naga i chłód,
z szacunkiem cię tu witamy,
bez ozdób, przepychu, złud.

Sto komnat zwiedziłaś dniami,
sto dziwów śniłaś w swych snach,

tu - tylko wiatr dmie nocami,
śnić da się tylko o ćmach.

Lecz jeśli spojrzysz uważnie,
zobaczysz, że zwykły kurz,
też błyszczy się nim opadnie
i wszystko zrozumiesz już.

Służba stoi wokół łóżka Kiry-Królewny i patrzy po sobie z zakłopotaniem.

DZIEWCZYNA

W dachu jest dziura, jeśli spadnie deszcz, będzie kapał prosto na królewskie czoło.

POKOJOWA

W oknie brakuje szyb, jeśli zawieje wiatr, to prosto w królewskie włosy.

PIASTUNKA

Nie ma także kominka, jeśli zrobi się chłodniej, królowna nabawi się z zimna królewskiej czkawki.

KRÓLEWNA

Możecie odejść.

Nikt się nie śmie ruszyć.

PIASTUNKA

Ale jeśli najprzezroczystsza królowna choćby chrząknie...

KRÓLEWNA

Idźcie już.

ADARA

Kiedy królowna została sama, zgasła światło. Na chwilę zrobiło się zupełnie ciemno, ale zaraz do środka wpadł promień Księżyca.

FURUD

A w jego świetle roztańczyła się ćma.

ALDURA

Królewna zapagnęła jej dotknąć. Odchyliła kołdrę i opuściła swoje cieniutkie nóżki na zimną posadzkę.

KRÓLEWNA

Jaka szkoda, że nie mam kapci. Ale tak dawno nie wstawałam, że pewnie w całym zamku nie ma ani jednej pasującej na mnie pary.

Królewna wstaje powoli, dla równowagi rozkłada ręce. Ostrożnie jak linoskoczek robi jeden krok, potem drugi, a trzy ostatnie szybciotko. Delikatnie ujmuje ćmę w dłonie.

KRÓLEWNA

Nie wiedziałam, że ćmy mają takie puszyste kołnierze. Jest bardzo piękny.

ĆMA

Dziękuję.

KRÓLEWNA

Więc tak wygląda ostatnia komnata...

ĆMA

W każdym, nawet w największym zamku jest jakaś ostatnia komnata, w której nie ma już nic oprócz kurzu.

KRÓLEWNA

Chyba nie ma na to rady.

ĆMA

Nie ma. Ale jeśli się przyjrzyysz, zauważysz, że w kurzu można znaleźć prawdziwe skarby - opiłki gwiazd, okruchy domów, drobinki świata. Ostatecznie wszystko, cokolwiek istnieje, nie jest niczym więcej niż kurzem, który prędzej czy później wszędzie rozwiewa wiatr.

KRÓLEWNA

Chciałabym być wszędzie. Chciałabym, żeby wiatr zmieszał mnie z opiłkami gwiazd i okruchami domów.

ĆMA

Mogę zamienić cię w kurz.

KRÓLEWNA

Więc zamień mnie w kurz.

FURUD

Ćma poderwała się do lotu, a podmuch, który wywołał trzepot jej skrzydeł obrócił w kurz królową i rozwiął po świecie.

ALDURA

Nazajutrz służba, wszyscy dworzanie, król i królowa przetrząsnęli w poszukiwaniu królowy cały zamek, całe podwórze, parki i ogrody, wreszcie całe królestwo, ale królowy nie było nigdzie.

Gwiazdnik gra na trąbce.

Koniec sceny 3

Scena 4: Trąbka, która rozpuszcza kamienie

KIRA

To było... dziwne. Kiedy słuchałam tej gaśni, czułam się jakbym sama była taką cieniutką królowną.

GWIEZDNIK

Ja też.

Kira śmieje się, a potem głośno wypuszcza powietrze, siedzą przez moment w milczeniu.

KIRA

Wiesz, że umarła moja babcia, prawda? Dlatego tu jesteś...

GWIEZDNIK

Tak. Pomyślałem, że przyda ci się towarzystwo.

KIRA

Mama mówi, że babcia miała sześćdziesiąt lat. Ja mam sześć. Spójrz, jeśli jedna dachówka to sześć lat, czyli całe moje życie, to babcia miała takich dachówek dziesięć. Dziesięć takich żyć jak jedno moje. A ja żyję od tak dawna, że nawet nie pamiętam, co było na początku. Może jak ktoś żyje długo, to nie jest mu smutno jak umiera?

GWIEZDNIK

Myślę, że to zawsze jest smutno. Ale w smutku nie ma niczego złego.

KIRA

Ja już jej więcej nie spotkam, wiesz. Zamieniła się w kurz. Czuję się, jakby ktoś zaszył mi w brzuchu ogromny, zimny kamień.

GWIEZDNIK

Znam to uczucie.

KIRA

Próbowałam wypić kakao, żeby się trochę rozpuścił, ale to nie pomogło.

GWIEZDNIK

A próbowałaś grać na trąbce?

KIRA

Nie, ja nie umiem grać na trąbce.

GWIEZDNIK

Coś ty. Na pewno umiesz. Popatrz, tu się dmucha, tu się naciska, a stąd wydobywa się dźwięk. Bułka z masłem.

KIRA

Wystarczy dmuchać i naciskać?

GWIEZDNIK

Mniej więcej.

KIRA

I co mam zagrać?

GWIEZDNIK

Co zechcesz.

Kira z całych sił dmie w trąbkę wydobywając z niej przeraźliwy ryk.

GWIEZDNIK

Au! Ty trąbo słoniowa!

KIRA

Zrobiłam wszystko jak mówiłeś...

GWIEZDNIK

Ej, dachówkowa dziewczynko, to nie jest lokomotywa, tylko trąbka.

KIRA

Chyba mi pękły bębni.

GWIEZDNIK

Żadnych bębni, i tak już jesteśmy ogłuszeni. Daj, pokaż ci jak to się robi.

Gwiazdnik gra, robiąc przy tym całe mnóstwo instruktażowych min i przesadnie gestykulując (wybafusza oczy, macha łokciami, etc.).

GWIEZDNIK

Rozumiesz?

KIRA

Nic a nic.

GWIEZDNIK

To przestań się chichrać.

KIRA

To przestań robić miny.

GWIEZDNIK

Jakie miny?

KIRA

O takie...

GWIEZDNIK

Trąbo! To są poważne instrukcje. To... znaczy, że masz wziąć oddech, to, że dmuchać, to..., że nie za mocno, to..., że naciskać, to..., że masz słuchać, tego, co grasz, a to..., że ma być trochę smutno, a trochę wesoło. Musisz komponować dźwięki. Spróbuj jeszcze raz...

KIRA

A może zamiast tego posłuchamy jeszcze gaśni?

GWIEZDNIK

Gaśni, gaśni. Nie żadnej gaśni, tylko ćwicz mi tu na trąbce zaraz.

Kira posłusznie bierze trąbkę, wydobywa kilka zduszonych dźwięków.

KIRA

Było lepiej?

GWIEZDNIK

Ani trochę.

KIRA

Mówiłam...

GWIEZDNIK

To przyjdzie z czasem. Każdy Gwiazdnik gra na trąbce.

KIRA

Ale ja nie jestem Gwiazdnikiem...

GWIEZDNIK

Cii!

KIRA

Gaśń?

GWIEZDNIK

Tak... Czekaj, czekaj... Mam ją! Chcesz posłuchać?

KIRA

No pewnie.

Koniec sceny 4

Scena 5: GAŚŃ II "Obraz, który się skończył"

GWIAZDY opowiadają gaśń, Kira odnajduje się w roli CHŁOPCA.

ALDURA

Nie tak dawno temu... Nie tak dawno... Adaro, przypomnij mi, co było dalej.

ADARA

Całkiem niedaleko stąd...

ALDURA

Tak, zupełnie blisko.

FURUD

Żył sobie chłopiec. Był maleńki jak jodłowa igła.

ADARA

I mieszkał za obrazem.

KIRA

Skąd się tam wziął?

ADARA

Niektórzy twierdzą, że tak się zdarza, kiedy malarz ofiaruje obrazowi część siebie.

ALDURA

On sam nie pamiętał, skąd się tam wziął ani po co.

FURUD

Albo nawet nigdy w ogóle nie wiedział.

ALDURA

Prawdę mówiąc, nie rozmyślał nad tym zbyt wiele.

FURUD

Żył sobie pomiędzy płótnem obrazu a ścianą i było mu tam zupełnie zwyczajnie, bo nie znał innego świata.

ALDURA

Jedyne na czym trochę się znał, to że się obrazy maluje farbami.

ADARA

I to było coś, co nie dawało mu spokoju.

ADARA

Mógł usłyszeć swój obraz, ale nie mógł go zobaczyć.

KIRA

Ale jak to?

ADARA

Co dnia docierały do niego różne odgłosy i dźwięki, a ponieważ chłopiec nie wiedział skąd pochodzą, myślał, że to obraz do niego mówi.

KIRA

A co obraz do niego mówił?

FURUD

Różne rzeczy. Czasem "dzień dobry", a czasem "do widzenia", pytał go, czy nie napije się herbaty albo czy śpiewał piosenkę, trząsał czymś czasem albo skrzypiał. Zdarzało się, że świstał i bębnił. Miał wiele, wiele różnych głosów.

OBRAZ

/imituje przerzucane kanały w telewizorze i inne odgłosy domowego życia/ ...tylko w ubiegłym tygodniu stopa procentowa podniosła się z...CYK Mleko! Prosto od krowy!...CYK Och, Maurycy, gdybyś tylko zechciał...CYK dziś wyjątkowego gościa, jest nim pan profesor Pafnucy Rybka... CYK

wilgotność powietrza będzie wynosić 68%, wiatr w porywach do 30 km/h, szansa wystąpienia opadów jest niewielka. CYK.

CHŁOPIEC

Słyszeliście? To był mój obraz! Cudny jest. Opowiada niestworzone rzeczy. Czasem mówi i mówi jak najęty, a czasem nic. A kiedy mówię do niego, on mi nie odpowiada wcale albo odpowiada na odwrót. O co by go zapytać... Hej, obrazie, czy odrobiłeś pracę domową?

OBRAZ

/rozmowa telefoniczna, otwieranie drzwi/ ...to jak przyjedziesz we wtorek? Din-don! Czekaj mam dzwonek do drzwi, to pewnie Jurek nie ma klucza, oddzwonię. Klik. Szur szur szur klamk skrzyyp. Jesteś! Hej, zapomniałem kluczy. Dobrze, że już jesteś, zdążyłeś przed deszczem. Klamk szur szur szur. A wiesz, dzwoniłam do Beaty...

CHŁOPIEC

Widzicie, nic na temat. Ale jak się go pytam, czy przyjedzie we wtorek albo kto zapomniał klucza, to on zacznie mówić o pracy domowej. Zabawny jest!

FURUD

Chłopiec bardzo lubił słuchać swojego obrazu i jego dziwnych historii. A im dłużej go słuchał, tym bardziej pragnął go zobaczyć.

CHŁOPIEC

I co z tego, że mam obraz, który mówi, skoro z tej strony nie mogę zobaczyć, co jest namalowane? Tak bardzo jestem ciekaw jak wyglądają farby!

ALDURA

A nie był to taki sobie, zwykły obraz.

FURUD

Obecność chłopca, choć nikt o niej nie wiedział, sprawiała, że każdy, kto patrzył na malowidło, miał wrażenie, że ono... żyje.

ALDURA

"To arcydzieło! I chociaż to się wydaje trochę dziwne, z takim obrazem, nigdy nie czujesz się sam."

FURUD

"Niezrównanie namalowany!"

ADARA

"Wiesz, za każdym razem, gdy na niego spojrzeć, wydaje się, że wygląda odrobinę inaczej! Jest w nim coś nieuchwytnego, czego nie sposób pokazać i nazwać, ale to coś zmienia się nieustannie!"

CHŁOPIEC

Co to takiego? Co?

ALDURA

Chłopiec ciągle od nowa próbował ułożyć plan, jak dokonać tego wielkiego odkrycia. Jednak nic dobrego nie przychodziło mu do głowy.

ADARA

Pewnego dnia oparł się o drewnianą ramę, na której rozciągnięte było płótno obrazu...

CHŁOPIEC

Auć!

FURUD

Niewielka drzazga utkwiała w opuszkę jego palca, a gdy ją wyjął, natychmiast ukazała się kropla krwi.

CHŁOPIEC

Dziurka! Już wiem! Hura! Zrobię dziurkę i przez nią obejrzę mój obraz!

ADARA

Nie wiedział, nigdy nie wyściubiając nosa na zewnątrz, że żeby obejrzeć obraz nie wystarczy przez niego wyjrzeć.

CHŁOPIEC

Starczy jedna gruba drzazga... Raz... dwa... trzy!

FURUD

Jak włóczęgą przebił płótno, wyjrzał i zaniemówił z zachwytu! Nagle wszystkie tak dobrze znane mu dźwięki zlały się w jedno z widokiem, który się przed nim rozpostarł. Chrapliwe "hau hau" przyłgnęło do włóczęgo czteropca z dyndającymi uszami, głuche "kop kop kop" z lekkim, zupełnie pozbawionym kantów przedmiotem, który jakiś chłopiec, pomyślał nawet, że to on sam, podbijał kolanem, a surowe "tyle razy ci mówiłem, żebyś nie grał w piłkę w salonie" z drugim chłopcem, tylko, że większym i z wąsami. W cudowny sposób wszystkie dźwięki odnajdowały swoje miejsce i swój kształt, wszystkie kliki i klamki znalazły swoje drzwi i zatraski, brzęki łyżeczek, tykania wskazówki. A jakby tego było mało chłopiec zaobserwował jeszcze inne niezwykle zjawiska, które widział, chociaż ich nigdy nie słyszał, które czarowały go światłem i kolorami. Szybko zorientował się, że obraz nazywa salonem z grubsza wszystko to, co stanowi jego tło, a w środku kompozycji jest mama (taki jakby chłopiec, też duży, tylko, że inny i bez wąsów) i pies, i dywan, i telefon, i dzwonek, i że jak się kopnie piłką w okno, to ono brzęczy i że pogoda to to, co za oknem i że jak pada to się wszystko mieni i rozmywa.

CHŁOPIEC

Jakie piękne, piękne farby!

ALDURA

Podglądał tak świat przez dziurkę przez cały dzień, od wschodu do zachodu słońca, ani przez chwilę nie podejrzewając, że to, co widzi, nie ma nic wspólnego z tym, co w istocie namalowane jest na płótnie. A kiedy przyszła noc i w salonie zrobiło się ciemno i cicho, tak, że niczego nie dało się już dostrzec, chłopiec usiadł zmęczony, pełen wrażeń i westchnął.

CHŁOPIEC

Obraz się skończył! Obejrzałem cały! Jak to dobrze, że zdążyłem w porę!

ADARA

A kiedy następnego dnia, wąsaty pan nazywany czasem tatą, a czasem Jurkiem, wszedł do salonu, spostrzegł z ogromnym zdziwieniem, że na płótnie wiszącym na ścianie wspaniałego malunku już nie ma. Zniknął.

Gwiazdnik gra na trąbce.

Koniec sceny 5

Scena 6: Spadająca gwiazda

KIRA

Powiedz, on się nigdy nie dowiedział, że to, co widział, to nie był obraz?

GWIEZDNIK

Tak się zdarza, że to, co widzimy, nie jest tym, czym myślimy, że jest. Myślę, że prawda bardzo by go rozczarowała.

KIRA

To co. Ja bym woląa znać prawdę.

GWIEZDNIK

Nie zawsze da się ją odnaleźć.

KIRA

Ale zawsze można szukać?

GWIEZDNIK

Chyba tak.

KIRA

Czy to nie okropne, że tyle rzeczy nie zależy od nas?

GWIEZDNIK

Nie tak bardzo, jeśli się przestaniemy o to złościć. Napijesz się ze mną herbaty?

KIRA

Chętnie, tylko skąd ją weźmiemy? Mój dom już śpi.

GWIEZDNIK

Dachówkowa dziewczynko, nie ruszam się nigdzie bez mojego termosu.

Gwiezdnik wyciąga z kieszeni surduta ogromny, wzorzysty termos. Na obu końcach ma przykręcone filiżanki z przyklejonymi spodkami. Zdejmuje je i żongluje nimi przez chwilę, tańcząc przy tym po dachu, by na koniec efektownie nalać Kirze herbaty. Na spodeczku kładzie czekoladkę w kształcie złotej monety.

KIRA

Brawo! Nie boisz się, że spadniesz? Mnie mama zabrania wychodzić na dach.

GWIEZDNIK

Jeszcze nie słyszałem, żeby jakiś Gwiezdnik spadł z dachu.

KIRA

Mówisz ciągle tak jakby was było wielu. Czy jest więcej gwiezdników?

GWIEZDNIK

Tak, ale nie naraz. Następujemy po sobie.

KIRA

Jak królowie?

GWIEZDNIK

Podobnie.

KIRA

A co to za moneta?

GWIEZDNIK

Czekoladka. Lubię nosić przy sobie różne skarby.

KIRA

Mogę uszczknąć kawałek tego skarbu?

GWIEZDNIK

Ależ skosztuj, proszę.

Odwijają złotka.

GWIEZDNIK

Łee...

KIRA

Co się stało?

GWIEZDNIK

Moja jest pod tym złotkiem zupełnie brązowa.

KIRA

To dobrze. Przecież to czekoladka.

GWIEZDNIK

Liczyłem na to, że też będzie w środku chociaż trochę złota... Patrz!

KIRA

Spadająca gwiazda!

GWIEZDNIK

Przepiękna prawda? Zapala się, przecina niebo i gaśnie.

KIRA

I co się z nią dalej dzieje?

GWIEZDNIK

Zazwyczaj znika bez śladu. Wypala się.

KIRA

Wiesz, bardzo dzisiaj płakałam, kiedy się dowiedziałam, że babcia umarła. A potem przyszła do nas ciocia i spytała się mamy, czy ja tak płaczę z powodu babci. I nie chciała w to uwierzyć! Myślała, że mam inny powód!

GWIEZDNIK

Niektórym dorosłym może się wydawać, że dzieci nie są zdolne pojąć, czym jest śmierć. I pewnie myślą, że z tego powodu nie może im być przykro. I że nawet nie warto z nimi o tym rozmawiać.

KIRA

Dlaczego tak myślą?

GWIEZDNIK

Bo sami jej nie rozumieją i chcą wierzyć, że w dzieciach jest tylko życie. Że śmierć ich nie dotyczy.

KIRA

Ale to przecież nieprawda.

GWIEZDNIK

Wiem.

KIRA

A ty to wszystko rozumiesz?

GWIEZDNIK

Staram się zrozumieć.

KIRA

Ja też.

GWIEZDNIK

O! Słyszysz? Następna.

KIRA

Zawsze ich jest tak dużo?

GWIEZDNIK

Przeważnie. Tylko czasem trochę gorzej słychać.

KIRA

Będziesz zawsze do mnie przychodził i pokazywał mi nowe okazy?

GWIEZDNIK

Nie, Kiro.

KIRA

Dlaczego?

GWIEZDNIK

Nikt nie jest na zawsze, przecież wiesz.

KIRA

Wiem. To może teraz posłuchamy jeszcze jakiejś?

GWIEZDNIK

Której tylko chcesz.

Koniec sceny 6

Scena 7: GAŚŃ III "O królu, który był człowiekiem"

GWIAZDY opowiadają gaśń, w roli KRÓLA - FURUD, w roli DZIECKA - KIRA.

ALDURA

Nie tak dawno temu, całkiem niedaleko stąd...

ADARA

...żył sobie pewien król, który był człowiekiem.

KRÓL

Człowiekiem jestem!

ADARA

I bardzo się tym szczycił.

ALDURA

Szczycili się tym również jego poddani, tym bardziej, że królestwo było miejscem spokojnym i dostatnim, w którym nie pamiętano wojen i kwitła myśl nauki.

ADARA

Nasz król jest człowiekiem!

ALDURA

Człowiekiem jest nasz król!

GWIAZDY

Niech żyje Król! Niech żyje Człowiek!

ADARA

Sławili jego piękno.

ALDURA

Jego dobroć.

ADARA

I niezwykłą mądrość.

ALDURA

Bo był to w istocie najmądrzejszy król na całym świecie.

KRÓL

Cały świat jest na moją miarę. I nie znajdzie się nic, czego rozumem swoim nie potrafiłbym objaśnić.

ALDURA

A że byli i tacy, którzy w to wątpili...

ADARA

Tut-turu! Słuchajcie poddani! Dworzanie i dworzanki, mędrzy i głupcy, dorośli i dzieci, słowem wszyscy, co w znamienitym naszym królestwie żyjecie! Król nasz Człowiek ogłasza orędzie! Każdy, kto wątpi - a wątpić jest rzeczą ludzką - w Bezmiar Rozumu Jego Rozumnej Mości proszony jest o niechybne stawienie się w pałacu i wyłuszczenie swoich wątpliwości. Król deklaruje się cierpliwie i możliwie jasno wszystkie je rozwiać od ręki. A gdyby kto dowiódł, że istnieje coś, czego Król Człowiek objaśnić nie może - temu odda się we władanie koronę i berło oraz wszystkie królewskie godności i włości.

ALDURA

Król zasiadł na tronie, gotów mądrością swą lud swój oświecać i czekał.

ADARA

Pierwszy zjawił się Sztukmistrz, który poświęcił się iluzji, czyli sztuce robienia wrażenia, że prawdą są rzeczy nieprawdziwe.

SZTUKMISTRZ

Mości Rozumie, jeśliś mądry jest jak powiadają, objaśnij jak dzieje się rzecz niemożliwa: że oto tu - na oczach twoich przenikliwych i wobec wszystkich zebranych - miecz obosieczny włożę do gardła i wyjmę, a nie rozedrze mnie on w pół, nie zrani ani nawet nie draśnie.

ADARA

I już miecz długi i z dwóch stron ostry przy wszystkich włożył do gardła i wyjął bez śladu krwi.

KRÓL

Sztukmistrzu miły, dziecinne zadajesz mi zagadki. Rzeczy niemożliwe nie dzieją się. Gdyby się działy - byłyby wówczas możliwe. Niemożliwym jest, aby istota z krwi mogła ostrze obosieczne włożyć do gardła i wyjąć bez szwanku dla siebie. Miecz twój tak jest skonstruowany, że składa się pod wpływem nacisku i rozkłada, gdy ucisk zelżeje. Toteż sztuczka twa, choć wymaga zręczności, jest sztuczką i niczym więcej. Oddal się przeto, jeśli nie masz więcej pytań.

ALDURA

Ledwie odszedł Sztukmistrz, już przybył Lawirant, który błahe i podstępne zadając pytanie, liczył, że zmyli króla i na mocy pomyłki dostąpi królewskich godności.

LAWIRANT

Królu mój, Człowieku, jam jest zwykły głupiec, o świecie wiem mało, toteż chciałbym, abyś mi objaśnił sprawę, której pojąć sam nie umiem, choć dla ciebie to rzecz będzie prosta.

KRÓL

Mów śmiało.

LAWIRANT

Objaśnij mi, oświecony panie, zawartość tego tutaj pustego słoika.

KRÓL

Zdaje mi się, że pragnąłbyś, abym odpowiedział pierwszą rzecz, która w podobnych razach przychodzi na myśl - że nic nie stanowi zawartości pustego słoika, byłby to jednak błąd, którego nie popełnię.

Słoik twój nie jest pusty, wypełnia go bowiem powietrze, czyli mieszanina gazów przezroczystych. Ale nawet gdyby udało ci się je wypompować, wówczas słoik twój pełny byłby pustki, podobnej do tej, która stanowi Wszechświat. Możesz odejść.

ADARA

Jak na zawołanie zjawił się Astronom, który obserwując życie ciał niebieskich, w pogardzie miał wszystko, co tyczyło Ziemi, a zdawało mu się, że sam jeden Kosmos pełen jest zagadek.

ASTRONOM

O, najświatlejszy, jeśliś jest mądry jak mówią, wyjaśnij mi czymże jest ten mały, dziwnie ciężki kamień, który nie zna Ziemi, a który lecąc niebo zapala.

KRÓL

Widzę, że wszyscy jesteście dziećmi, a ty uczony Astronomie zwłaszcza, bo nie ciekawość cię tu przyprowadza, a chęć egzaminowania mnie, twego króla, z dziedziny którą się parasz. Kamień twój to meteoryt, kosmiczny okruch, kawałek skały z Kosmosu, która spadając na Ziemię, pali się od gorąca, w jakie go wprawia tarcie o ziemskie powietrze. I nie pleć, że nie zna Ziemi, kiedy ją właśnie poznał, skoro na nią upadł, a która przecież niczym jego siostra również jest w Kosmosie.

ASTRONOM

Widzę królu, że znasz rzeczy różne, z ziemi i nieba zrodzone, nie ma żadnej zagadki, którą mógłbym ci zadać.

ALDURA

Wielu jeszcze ludzi przychodziło do króla, pytając o najrozmaitsze rzeczy. Jedni pytali z tej przyczyny, że go chcieli pokonać, inni szukali wyjaśnień rzeczy niepojętych, a on wszystko wszystkim cierpliwie wyjaśniał, a im więcej udzielał wyjaśnień, tym bardziej dumnym stawał się człowiekiem.

KRÓL

Wszyscy dzieci. Niczego nie wiedzą.

ADARA

Aż przyszło do niego dziecko.

DZIECKO

Panie Królu, wiem, że ty umiesz wyjaśnić wszystko. Proszę, spójrz w to, co ci przynoszę i wyjaśnij mi to, czego ja nie rozumiem.

KRÓL

To zwierciadło.

DZIECKO

To wiem. Powiedz mi, kto to jest ten, co się w nim odbija.

KRÓL

To oczywiste, każdy, kto w nie spojrzy. W tej chwili, to ja jestem.

DZIECKO

A kto to jest ten "ja", panie królu? Co to znaczy?

ALDURA

Król zamilkł.

ADARA

Oczu nie mógł od lustra oderwać.

KRÓL

Pytasz mnie, kim jest "ja"? Co to znaczy?

ALDURA

Bez jednego słowa wyjaśnienia, król zdjął z głowy koronę i wraz z berłem, wszystkimi godnościami królewskimi i włościami oddał dziecku. Sam zatrzymał w zamian jedynie zwierciadło, poprzysiągł sobie bowiem, że nie spocznie, dopóki nie znajdzie odpowiedzi.

ADARA

A w tym czasie królestwo jego rozwijało się świetnie i stawało się coraz większe, aż przyszedł dzień, w którym upadło. Nie minęło wiele czasu, kiedy zrodziło się nowe, które rosło, trwało i również upadło. I tak mijały kolejne królestwa, a było ich już kilka tysięcy i będą kończyć się i zaczynać tysiące następnych, a król wciąż szukać będzie odpowiedzi.

KIRA

Co się stanie, kiedy ją znajdzie?

FURUD

Wtedy przestanie być Człowiekiem.

Gwiezdnik gra. W czasie jego gry Kira zasypia na parapecie. Gwiezdnik układa przy niej zeszyt, brzękołap i trąbkę. Okrywa dziewczynkę swoim surdudem. Odchodzi.

Koniec sceny 7

Scena 8: Świt

KIRA śpi. Otaczają ją GWIAZDY. GWIEZDNIKA nigdzie nie ma.

ALDURA

Zasnęła...

ADARA

To była trudna noc. Niech śpi.

FURUD

Też myślę, że nie powinnyśmy jej budzić.

ALDURA

Dzielna mała. Dalej już sobie poradzi.

FURUD

Chyba zaraz zacznę mrugać...

ADARA

Mnie też to zawsze bardzo wzrusza.

ALDURA

Wracajmy już, kochane. Gwiezdnik zostaje w dobrych rękach.

FURUD

Kira nie wybrała jeszcze swojej konstelacji.

ALDURA

Wybierze, jak tylko zagra na trąbce.

FURUD

W takim razie to wszystko. Chodźmy.

ALDURA

Żyj dobrze, Kiro.

FURUD

Bądź odważna.

ADARA

I staraj się rozumieć.

Gwiazdy odchodzą. Nadchodzi świt. Kira budzi się ze snu.

KIRA

Halo?... Gwiazdniku...! Hop, hop...! Gdzie jesteś?! Już nie śpię! Proszę, nie odchódź jeszcze!

Bierze zeszyt, brzękołap, trąbkę i wychodzi na dach. Z rękawów surduta rozsypują się świecące, kauczukowe piłeczki. Jedną z nich Kira bierze do ręki, długo jej się przygląda i chowa ją do kieszeni. Następnie podnosi trąbkę i przytyka ją do ust. Rozlega się zupełnie inna niż dotąd melodia, ale równie piękna.

Koniec.